

KAZIMIERZ PEK MIC

CHRYSTUS-SŁUGA
WNIOSKI Z NOTATEK DUCHOWYCH
BŁ. JERZEGO MATULEWICZA-MATULAITISA

Bł. Jerzy Matulewicz-Matulaitis (1871-1927) zostawił po sobie sporo notatek. Niektóre z nich powstały z myślą o innych, niektóre zaś pisał dla siebie. O jednych wielu wiedziało, inne zaś były znane tylko jemu. Do takich zapisków, które Ojciec Odnowiciel Marianów redagował dla siebie i o których dowiedziano się dopiero po jego śmierci, należy zbiór zatytułowany: *Refleksje, oświecenia, natchnienia, postanowienia*. Dzisiaj te 53 niewielkie notatki znajdują się chociażby, w polskim przekładzie, w książce *Dziennik duchowy*¹ (jego ostatnie wydanie – sprzed 15 laty – wymagałoby przejrzenia i poprawienia).

I. ŹRÓDŁA I KONTEKST INSPIRACJI *DZIENNIKA DUCHOWEGO*

Pierwszy zapis miał miejsce 14 października 1910 roku w Petersburgu. Ojciec Jerzy miał wówczas 39 lat. Od 14 miesięcy był marianinem (tyle czasu minęło od złożenia ślubów wieczystych), od 12 lat księdzem, od 8 lat doktorem teologii dogmatycznej, wykładowcą, i dopiero co został mianowany prorektorem Akademii Duchownej w Petersburgu. Na pytanie, dlaczego zaczął zapisywać swe przemyślenia, nie znajdzie się odpowiedzi w *Dzienniku*.

Dr KAZIMIERZ PEK MIC – asystent Katedry Mariologii KUL; adres do korespondencji: ul. Bazylianówka 54B, 20-144 Lublin, tel. (081) 747-49-50, e-mail: rmds@marianie.pol.pl.

¹ Bł. J. M a t u l e w i c z, *Dziennik duchowy*, Warszawa 1988. Numery podane przy kolejnych cytatach oznaczają kolejne akapity dziennika.

Ostatni zapis miał miejsce 23 lutego 1914 roku we Fryburgu Szwajcarskim. Ojciec Jerzy był już wówczas przełożonym generalnym marianów. Do tego miasta przyjechał trzy lata wcześniej, aby założyć dom formacyjny. Od trzech lat już nie żył ojciec Wincenty Sękowski, ostatni biały marianin. Ojciec Jerzy sporządził we Fryburgu 17 notatek. Tuż przed wybuchem I wojny światowej wrócił do Kowna.

Dziennik duchowy jest zatem świadectwem tylko 4 lat jego życia. Oprócz niego powstał *Dziennik podróży z Fryburga do Rzymu* z listopada 1911 roku i *Dziennik biskupi* obejmujący lata 1918-1925. Czy okres powstawania *Refleksji...* był dla ojca Jerzego najważniejszy? W zapiskach również nie ma na ten temat odpowiedzi.

Był to jednak dla niego ważny czas – początek nowego etapu życiowego, nie tyle kapłańskiego, ile raczej zakonnego. Jeśli *Dziennik duchowy* został przez marianów zauważony i nadal jest bardzo ceniony, to dzieje się tak przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, był on najczęściej wydawany i tłumaczony (w 1932 roku przepisano go i przekazano do Rzymu; w 1933 roku opublikowano jego fragmenty; w 1953 roku wydano go w całości w języku litewskim), czego nie można powiedzieć o innych tekstach. Po drugie, jest on ważny ze względu na swą treść. Ojciec Jerzy pozostawił tylko jedną teologiczną pracę naukową i niewiele stron bogatych w teologiczną refleksję nad doświadczeniem własnym, Kościoła czy świata²

Rozmiar dorobku piśmienniczego ojca Jerzego wyraźnie kontrastuje chociażby z dorobkiem teologicznym jego współbrata i rówieśnika, ks. Franciszka Buczysa († 1951), i z dorobkiem przyjaciela, także zakonodawcy, bł. Honorata Koźmińskiego († 1916), kapucyna. Czy jednak teologia *Dziennika duchowego* różni się od refleksji choćby tych dwóch autorów?

Nawet pobieżna lektura pozwala dość łatwo znaleźć różnice w sposobie wyjaśniania i przeżywania misterium Chrystusa u każdego z wymienionych autorów. Warto zauważyć, że w tamtej epoce może najbardziej zwracano uwagę na Chrystusa jako Króla. Rezultatem zarówno teologii, jak i pobożności ludowej było ogłoszenie w 1925 roku uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Natomiast ówczesne encyklopedie, do których pisał artykuły także ojciec Jerzy, traktowały nade wszystko o Chrystusie jako Bogu.

Dokładniejsze wnioski z dorobku wspomnianych autorów uda się wyciągnąć jedynie w drodze bardziej szczegółowych badań porównawczych, które

K. P e k, *Chrystus i Kościół według Błogosławionego Jerzego Matulewicza-Matulaitisa*, „Roczniki Teologiczne” 47(2000), z. 2, s. 163-173.

stoją przed teologami. Zadaniu temu – jak się wydaje – może również służyć próba usystematyzowania myśli ojca Jerzego. W badaniach nad *Dziennikiem duchowym* można bowiem zauważyć odwoływanie się do pytania: czy myśl Jerzego Matulewicza była teocentryczna, chrystocentryczna itd.? Nie trzeba się temu dziwić, gdyż kwestia ta pojawiła się w kontekście teologii posoborowej, zorientowanej na chrystocentryzm. Samo pytanie o teocentryzm czy chrystocentryzm jest tutaj ważne, ale odpowiedź na nie może nie wykazywać lub nawet nie doceniać specyfiki myśli danego autora. Dlatego jawi się potrzeba postawienia jeszcze jednego pytania: jakiego Chrystusa bł. Jerzy przeżywał, o jakim myślał i pisał w latach 1911-1914?

Wydaje się, że dałoby się odpowiedzieć następująco: chodzi o Chrystusa-Sługę. Ojciec Jerzy przeżywał bardzo bliską więź z Chrystusem-Sługą i do takiego Chrystusa chciał się upodobnić. Można by sądzić, że postawy, o których ojciec Jerzy pisał, jego plany i zamiary były takie właśnie dlatego, że Chrystus-Sługa okazał się mu najbliższy. Wśród tytułów chrystologicznych, zawartych w *Dzienniku duchowym*, nie pojawia się wprost wyrażenie „Chrystus-Sługa”. Można natomiast dostrzec, budowane przede wszystkim wokół tytułu „Chrystus”, następujące zwroty: „Jezus Chrystus”, „duch Chrystusowy”, „chwała Chrystusa”, „Chrystus Boży”, „łaska Chrystusa”, „królestwo Chrystusa”, „nauka Chrystusa”, „winnica Chrystusa”, „żołnierze Chrystusa”, „ślady Chrystusa”, „Chrystus nauczający” „Chrystus szukający” „Chrystus cierpiący” „dzieło Chrystusowe”, „miłość Chrystusowa”, „Bóg wielkiego miłosierdzia”, „Serce”. Zwroty te występują obok takich tytułów, jak: „Jezus” „Pan”, „Dzieciątko”, „najmilszy Syn”. Takich, jak: „Pośrednik” „Orędownik”, „Serce Jezusa” (w owym czasie bardzo rozpowszechnione było nabożeństwo do Serca Jezusa) nie ma wcale. O Zmartwychwstałym mowa jest jedynie dwa razy.

Ogólnie rzecz biorąc, można stwierdzić, że podane wyrażenia odnoszą się do Chrystusa. Niemniej dotyczą one jeszcze bardziej Jego dzieła, Jego ziemskiej drogi, tego, iż był posłany przez Ojca, aby zrealizować Jego zamiar, który ostatecznie ma objawić chwałę Boga i służyć człowiekowi. Ojciec Jerzy nie koncentruje się tylko na jednym wymiarze życia Chrystusa. Nie można powiedzieć, że najbliższy jest mu Chrystus ukrzyżowany, gdyż zwraca on także uwagę na Chrystusa nauczającego, szukającego owiec itd. Faktem jest, że wcale nie wspomina on o niektórych dziełach Chrystusa, jak np. cuda, uzdrowienia, chrzest czy obietnica Ducha Świętego i powierzenie Maryi św. Janowi. Ojciec Jerzy wyjaśnił to następująco: „Wzorem niech nam będzie Chrystus, nie tylko pracujący w spokoju nazaretańskiego domu, nie tylko pokutujący i poszczący przez czterdzieści dni na pustyni, spędzający całe

noce na modlitwie, lecz także Chrystus pracujący, skarżący się, cierpiący, Chrystus wśród tłumów [...]. Chrystus nauczający i odpierający napaści faryzeuszów, Chrystus szukający zagubionych owiec, Chrystus cierpiący, prześladowany i zmuszony się ukrywać przed nienawiścią wrogów” (76). Czy słowa te nie są wystarczającą ilustracją tego, jak bardzo bliski był mu wówczas Chrystus-Sługa, Sługa-Człowiek?

Chociaż ojciec Jerzy nie przeprowadzał w *Dzienniku duchowym* wywodów teologicznych, a raczej przedstawiał luźne refleksje oraz odczucia, i to w sposób bardzo swobodny, to jednak z perspektywy prawie stu lat można powiedzieć, iż niezwykle trafnie i głęboko odczytał sens tytułu „Chrystus”. Dopiero pneumatologia końca XX wieku pozwoliła odkryć wielkość tego tytułu chryztologicznego: Chrystus znaczy Mesjasz, Namaszczony Duchem Bożym. Okoliczność ta każe dostrzec w ekonomii zbawczej dzieło Bożego Tchnienia, które – najogólniej mówiąc – prowadzi do rozpoznania woli Boga, uzdalnia do jej wypełnienia i „nosiciela” Ducha czyni sługą. Uzasadniona intuicja teologiczna, by w Chrystusie widzieć Sługę, wyraża się u ojca Jerzego w modlitwach do Niego, w określeniach własnej relacji do Niego i w sposobie realizacji życiowych planów.

II. Z CHRYSTUSEM-SŁUGĄ

Ten, kto czyta tekst ojca Jerzego, nie tylko znajdzie wiele miejsc, w których wskazuje on na potrzebę miłości Chrystusa i Kościoła, ale także dotrze do wyjaśnień cech wskazujących na autentyczną miłość. W *Dzienniku duchowym* odnotował: „Nie wszyscy pamiętają o tym, że nie tylko trzeba kochać Boga i Kościół, lecz ponadto trzeba umieć kochać” (70). Słowem, można również źle kochać. Autor odwołał się w tym miejscu do przykładu niektórych matek źle kochających swoje dzieci. Ponadto w sposób dość ogólny, bez konkretnych aluzji, stwierdził, że może także istnieć niepoprawna gorliwość o Kościół, która będzie mu przynosiła szkody. W duchu tego rozumowania należałoby stąd wyprowadzić wniosek, że również Chrystusa można źle kochać i że trzeba się uczyć Go miłować.

Ojciec Jerzy prawie we wszystkich tekstach, w których próbuje deklorować gotowość służby Chrystusowi lub Jego Kościołowi, przywołuje na pamięć fakt, iż to on pierwszy został przez Boga umiłowany. Zapisał między innymi: „Pan Bóg jest tak dobry i łaskawy, że szuka nas pierwszy. Łaską

swoją nas podnosi, budzi ze śpiączki duchowej [...]. On nas prowadzi i pociąga w górę [...]. Pan Bóg doprowadzi nas do wszelkiego dobra” (32). Należałoby stąd wnioskować, iż także Bóg daje miłość, aby móc Go kochać. Miłość ta ma konkretny kształt: „Wszystko bowiem jest wasze, wy zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży (1 Kor 3, 22)” (24). Są to słowa św. Pawła, przytaczane w *Dzienniku duchowym* niejeden raz.

Bliska więź z Chrystusem każe ojcu Jerzemu stawiać życie duchowe na pierwszym planie: „W naszym czynnym życiu musimy być koniecznie zaprawieni do życia wewnętrznego, duchowego, do nieustannej modlitwy wewnętrznej, do odnajdywania w swoim sercu Pana Jezusa i stawiania siebie i swoich prac w obecności Bożej” (27). W innym miejscu stwierdza podobnie: „Należy się zawsze troszczyć przede wszystkim o wewnętrzne udoskonalenie człowieka, aby żył według serca Bożego” (30).

Przekonanie o uprzedzającej miłości Chrystusa najłatwiej można dostrzec nie tyle w deklaracjach ojca Jerzego, ile raczej w jego modlitwach. Wielokrotnie Autor notatek duchowych przechodzi od refleksji do modlitwy. Tak wołał: „Rozpal tylko, o Panie, serca nasze ogniem Twojej miłości. Udziel nam Twego Ducha Świętego, abyśmy naprawdę wyrzekłszy się wszystkiego poświęcili się całkowicie tylko Twojej chwale i Twemu Kościołowi” (22). Z pewnością przykład tej modlitwy ilustruje uwrażliwienie ojca Jerzego na działanie Tchnienia Bożego. Błędne zatem byłoby mniemanie, iż aktywność i pragmatyzm stanowiły jego życiowy ideał. Uzasadniona jest tylko ta przedsiębiorczość, która wyraźnie wypływa z Bożego natchnienia. Do takiego wniosku prowadzi chociażby następujące wyznanie: „[...] żyć z Panem Bogiem, z Nim się jednoczyć, Jego w sercu nosić, w Nim się zatapiać, Nim się radować i cieszyć, Jego szukać, ku Niemu się wznosić, miłować Go” (35).

Szukanie Boga całym sercem wiąże się z przecuciem niezwykle bliskiej Jego obecności. Można to dostrzec w niektórych modlitwach: „Panie, Kocham Cię! Daj, bym Cię kochał i nigdy kochać nie przestawał. [...] O Jezu, Kocham Cię i pragnę kochać” (41). Podobne do niego jest wezwanie: „Daj, Panie, [...] stale odczuwać w sercu swoim Twego najmilszego Syna, naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (48). Takie słowa padają wiele razy na kartach notatek ojca Jerzego. Ci zaś, którzy przyzwyczaili się do modlitwy zawierzenia Maryi, będą zapewne zdziwieni, że wprawdzie dwa razy wspomina on o opiece Matki Najświętszej, łatwiej jednak można u niego znaleźć modlitwy oddania się Jezusowi czy Bożej Opatrzności.

Warto w tym miejscu odnotować pewien szczegół. Ojciec Jerzy nie tylko prosi Chrystusa o miłość w znaczeniu ogólnym. Pragnie on miłości do Niego i do całego Jego dzieła. Jest również świadomy tego, że powinien prosić

o miłość do Matki Chrystusa. Wyraża to w formie dziękczynnej: „Dzięki Ci, Panie, za udzielone mi szczególne uczucia miłości względem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny” (42). Wypowiedź tę można także uznać za świadectwo, że maryjna droga ojca Jerzego była dość wyjątkowa i prowadziła przez Jezusa do Maryi³

W centrum jego zainteresowań zawsze stoi Chrystus w konkretnej sytuacji życiowej: „[...] starajmy się zawsze stać przy Chrystusie, żyjącym w ubóstwie, posłuszeństwie, ciężkiej pracy i trudach, w poniżeniu, wzgardzie i cierpieniu” (61).

III. JAK CHRYSTUS-SŁUGA

Ojciec Jerzy, zachęcając do przyjmowania postawy Chrystusa-Sługi, wskazuje, iż w praktyce oznacza ona być sługą – jak Chrystus – w sprawach Ojca i być – jak On – oddanym drugiemu człowiekowi.

Tak zapisał zimą 1911 roku: „Całuję rękę Twej Opatrzności i całkowicie Tobie się oddaję, Panie. Prowadź mnie, Ojcze Niebieski, czyni ze mną, co Ci się podoba. [...] Oto ja sługa Twój, poślij mnie, dokąd zechcesz. Rzucam się jak dziecko w Twoje objęcia, nieś mnie!” (41). Oczywiście do tych słów należałoby dołączyć raz jeszcze fragment listu św. Pawła, w którym nazywa on uczniów Chrystusa sługami Bożymi (por. 2 Kor 6, 3-10) (52). Ponadto warto odnotować, że być sługą – jak Chrystus – w sprawach Ojca oznacza także doświadczyć Jego ojcowskiej dobroci i troski. Ręka Opatrzności jawi się u ojca Jerzego jako znak szczególnie przyjaznej bliskości Boga. Człowiek zaangażowany w sprawy Boga nie może być wyrobnikiem lub niewolnikiem, choć ma pozostać sługą.

1. W sprawach Ojca

Najbliższy ojcu Jerzemu obraz Boga wywodzi się z Pisma świętego. Bliskość słowa Bożego jest dla niego daleko ważniejsza niż duchowe maksymy

³ Por. S. C. N a p i ó r k o w s k i, K. P e k (red.), *Przez Jezusa do Maryi*, Częstochowa–Licheń 2002.

pisarzy chrześcijańskich czy przestania wizjonerów. Autor *Dziennika duchowego* tak sprawę postawił: „Pragniemy tylko coraz bardziej udoskonalać samych siebie, coraz lepiej, pobożniej żyć według ducha Ewangelii” (18). Z kolei zaś Ewangelia stawia w centrum Chrystusa. „Czego pragnął Chrystus? Założyć Królestwo Boże na ziemi [...]. Jaką drogą do tego zmierzał? Drogą całkowitego zaparcia się, drogą pracy, trudów, ubóstwa, poniżenia, prześladowania i cierpienia” (2). W ten sposób prawie od pierwszych stron notatek pojawia się zarys bycia sługą. Z więzi z Chrystusem rodzi się odpowiedni stosunek do świata, a nade wszystko do własnego życia: „Kto chce zbyt zabezpieczyć swoje życie przed wszelkiego rodzaju niepowodzeniami i kłopotami, ten nie nadaje się do naszego Zgromadzenia” (16). Ojciec Jerzy zwracał uwagę, że na drodze formacji podstawowej nie można budować iluzji łatwego życia w przyszłości. Oczywiście, pisząc te słowa, nie zdawał sobie sprawy z tego, że kolejne lata mogą zmienić geografie polityczno-społeczną. Jednak wydaje się być w tym miejscu realistą. Nie wyraża tęsknot za takimi okolicznościami, które pozbawiłyby uczniów Chrystusa kłopotów. Nie wyczekuje wyjątkowego czasu wolności dla narodów i Kościoła. Brak w jego notatkach stwierdzeń o zmartwychwstałym Jezusie zdaje się sugerować niemożność jakichkolwiek zmian społecznych. Do końca jednak być może tak sprawy nie stawał, skoro nieustannie zachęcał do wnoszenia wszędzie „ducha Chrystusa”, mając na myśli Jego postawę.

Z drugiej strony ojciec Jerzy, nie zwracając uwagi na okoliczności życia, zauważa możliwość rozwijania ducha męstwa: „Czyż nie daleko lepiej być skazanym na zesłanie, na więzienie dla Chrystusa, aniżeli dobrowolnie tkwić w więzieniu zbudowanym własnymi rękami [...]? Jeżeli będziesz w więzieniu dla Boga i z Bogiem, czyż nie stanie się ono dla ciebie miejscem odpoczynku, a samo zesłanie czyż nie zamieni się w raj?” (17). W innym miejscu z mocnym przekonaniem pisze: „Jeżeli tylko naprawdę pozbędziesz się wszystkiego i opuścisz wszystko dla Boga, to co ci mogą ludzie zrobić? Boga ci nie odbiorą, nieba przed tobą nie zamkną, do piekła cię nie wtrąca, jeżeli sam tam iść nie zechcesz” (14).

Problem zła i nieszczęścia w świecie nie płynie jedynie spoza naszego życia. Istota sprawy tkwi w każdym człowieku, który potrzebuje nawrócenia: „Trzeba będzie z pomocą Pana Jezusa jeszcze nieraz dobrze się zastanowić, w jaki sposób pogodzić inicjatywę i samodzielność z uległością, pokorą i posłuszeństwem” (54).

2. Dla drugiego

Postawa wobec Boga rzutuje na postawę wobec człowieka, i odwrotnie. Dlatego ojciec Jerzy tak pisał: „[...] nazywamy siebie naśladowcami Chrystusa, sługami Jego Kościoła” (20). Nazwać siebie naśladowcą nie oznacza podjąć się próby zapanowania nad światem: „Dzieła odnowy w Chrystusie nie należy zaczynać od potępiania, poniżania i pogardzania innymi” (34).

W kwestii zaangażowania wobec innych ojciec Jerzy widział potrzebę działania wspólnotowego: „Sami, przejąwszy się duchem Chrystusowym, powinniśmy się starać zbierać wokół siebie i organizować ludzi dobrej woli [...], razem z nimi i przez nich wszędzie wnosić Chrystusa, wszystko odnawiać i odbudowywać w Chrystusie, wszystkich pozyskiwać dla Chrystusa, wszystkich pociągać ku Chrystusowi” (3).

Wspólnotowe działanie to jeszcze nie wszystko. Z pola widzenia nie może zniknąć konkretny człowiek. „[...] ważną jest rzeczą, aby dobrze, odpowiednio, w duchu Chrystusowym wychować człowieka” (29). Założenie to zdaje się być daleko ważniejsze niż przeprowadzanie wielu akcji społecznych czy duszpasterskich. Ponadto jakiegokolwiek działanie wymaga wielkodusznego zaangażowania. Ojciec Jerzy tak się modlił: „Jeśli wolno prosić, to daj, Panie, abym w Twoim Kościele był jak ścierka [...]. Daj, Boże, abym został użyty w Twojej winnicy, na Twojej roli, jak nawóz [...]. Daj, bym został wzgardzony, bym się zdarł, zużył, [...] daj, bym był w Twoich rękach odpowiednim narzędziem” (41). Oczywiście wypowiedzi te były poprzedzone wielkim wyznaniem miłości do Chrystusa. Dlatego należy je odczytywać jako zachętę do przyjmowania postaw nie tyle bohaterskich, ile raczej służebnych. Nie zmienia to jednak faktu, że służba człowiekowi ze względu na Chrystusa rzeczywiście wiąże się z traceniem swego życia. Chrystus najdobitniej dał temu wyraz.

IV WNIOSKI

1. **Chrystus-Sługa.** W okresie czterech lat pisania *Dziennika duchowego* ujawnia się u ojca Jerzego wielkie pragnienie szukania prawdziwego obrazu Chrystusa i prawdziwej miłości do Niego jako Sługi. Zwierza się on z bardzo bliskiej relacji osobowej z Chrystusem-Sługą. Bliskość ta oznacza możliwość

rozpoznawania Go w codzienności, pośród zwyczajnych zajęć. Dlatego na pierwszym planie jawi się życie z Chrystusem-Sługą.

2. **Kościół i świat.** Owocem doświadczenia życia z Chrystusem-Sługą jest pragnienie przyjmowania postawy służebnej wobec Niego, wobec Kościoła i świata. Dla ojca Jerzego oznacza to także angażowanie się w budowanie relacji, nie zaś zajmowanie się abstrakcyjnymi dziełami czy ideami.

3. **Słowo Boże.** Podstawą życia duchowego oraz budowania teologicznego obrazu świata u ojca Jerzego jest Biblia.

CHRIST THE SERVANT CONCLUSIONS FROM BLESSED J. MATULEWICZ-MATULAITIS' SPIRITUAL NOTES

S u m m a r y

Blessed Jerzy Matulewicz-Matulaitis († 1927) is one of few theologians of the late 19th and early 20th century who in their Christological arguments concentrate on the theme of Christ the Servant. He expressed it most fully in his *Spiritual Diary* written between 1910 and 1914. His theological notes are a kind of summary of his academic experience in Petersburg (Russia) and Fribourg (Switzerland). He found his primary source of inspiration in Biblical study. In the notes, it is ultimately possible to discern two theological perspectives: "With Christ the Servant" and "I, Christ the Servant"

Słowa kluczowe: bł. Jerzy Matulewicz-Matulaitis, teologia litewska, chrystologia, Chrystus Sługa.

Key words: Jerzy Matulewicz-Matulaitis, Lithuanian theology, Christology, Christ the Servant.